

Do Marszałka Koronnego J. W. Wacława Niemojowskiego.

J. W. Panie Marszałku Koronny!

Gdyby dziad Pański Bonawentura Niemojowski, doprowadzony bólem nad niedolą narodu do choroby psychicznej w 1834 roku, mógł być w wizji przyszłości ujrzeć proklamowanie Państwa Polskiego przez mocarstwa centralne, i że marszałkiem koronnym pierwszej Rady Stanu, której zadaniem budowa państwa polskiego, będzie wnuk Jego, wówczas ustąpiły by od niego wszelkie bole ciała i ducha i czuł by się wynagrodzonym za swe pełne odwagi wystąpienia w sejmie, za swą pracę ofiarną w ostatnich dniach powstania i za bole jakie mu sprawiały jęki dolatujące z kraju i jęki z tajg Syberyjskich, gdzie dogorywał ukochany brat Jego Wincenty.

Gdyby jednak otworzyła się przed nim przyszłość w dalszym ciągu i zobaczył iż po sześciu miesiącach istnienia Rady Stanu nie przyszła do skutku armja polska wskutek braku woli w jej tworzeniu, że Jego krew, Jego wnuk był czynnikiem tej bezwoli że tem wzbudził pogardę obcych dla narodu Polskiego, którzy mówili: Polacy są narodowo umarli, cały świat się krwawi, toczy się walka na ziemi polskiej, która zadecyduje o losach narodu polskiego na wieki, a naród ten nie przejawia woli do boju o swą przyszłość, do powołania armji, gwarancji jego państwa jego samodzielności wówczas Twój Dziad, pomny zapału z jakim Niemcy witali zwyciężone wojsko polskie podczas przemarszu przez Niemcy, a nade wszystko pomny wielkiej przeszłości Polski odczuł by ból zabójczy, większy niż ten jaki wywoływało pastwienie się Rosji nad Polską po roku 1831.

Imię, Twoje, Panie Marszałku, mogło by przejść do historii, jako odnowiciela narodu, budowniczego polskiego Państwa, a tymczasem znajdzie się w szeregu tych, co swą bezwolnością i nieudolnością przyczynili się do tego, że naród nie mógł się podźwignąć z upadku, gdy nadszedł moment decydujący.

Z Chłopskim masz Pan wspólną cechę, ów brak woli do czynu, ów skurcz woli, ów upor w powstrzymywaniu innych od czynu. Przejawiło się to jaskrawo w kwietniu w stosunku Pana do odezwy werbunkowej.

Wspólną cechą Pana ze Skrzyneckim jest ta neurastenja, która unika trudu, wysiłku duchowego i decyzji stanowczej, a dla usprawiedliwienia przed sobą samym i innymi swej niemocy i dążności do odkładania — uznaje kunktatorstwo za najlepszą taktykę polityczną.

W czasie wojny każda godzina ma dla losów narodu większe znaczenie, niż lata całe zwykłych, szarych dni historii, podczas których praca codzienna odbywa się w granicach politycz-

nych, nakreślonych mieczem wojny. W czasie wojny zmarnowane każdej chwili jest zbrodnią. W sprawie budowy naszej armji, a więc podstawowej instytucji państwa zmarnowała Rada Stanu sześć miesięcy.

„Myślcie o zbawieniu, a reszta wszystko będzie Wam danem“, mówi Pismo Święte. Słowa te można sparafrazować mówiąc: Myślcie o armji, a reszta wszystko będzie Wam danem. Gdy bowiem będziecie robili armję, to otrzymacie wszystkie zasadnicze organy państwowe, niezbędne przy jej tworzeniu.

Pan, Marszałku i większość Rady Stanu przez nieznaną procesów dziejowych, przez przyzwyczajenia, jakich nabywaliście w sferze stosunków prywatno-prawnych, zamiast tworzyć armję prowadziliście targi o szczegóły organizacji tej armji. Wyście zabezpieczali sobie skrzętnie dowody do procesu sądowego o polskość armji, a zaniedbywaliście procesu dziejowego jej tworzenia..

Zdawało się Wam, że kieruje Wami nieufność do Niemców, a to była nieufność do narodu polskiego, do jego siły asymilowania instytucyj o pierwiastkach obcych...

Wyście pragnęli pokoju, a nie rozumieliście, że sam odgłos o tworzeniu się armji polskiej był by czynnikiem przyspieszenia zakończenia wojny.

Wam się zdawało, żeście zaoszczędzili krwi polskiej, a Wy zmarnowaliście niezliczoną ilość Życia Narodu.

Zmarnowaliście je, uszczuplając granice nasze na wschodzie, które nam dają możność kolonizacji i rozradzania się..

Przedłużyliście okres głodu w Polsce, wzmogliście śmiertelność dorosłych i dzieci, szczególnie tych ostatnich... Straty nasze w ludziach w ten sposób wynoszą więcej niż straty narodów walczących w najkrwawszych bitwach. Wyście przyczynili się do zwyrodnienia całego pokolenia, gdyż wskutek przedłużenia się wojny dzieci proletariatu przejawiają zubożenie fizyczne na całe życie.

Niedawno gazeta francuska „Le Temps“ przyznała się, że koalicja nie dopuściła do tworzenia się armji w Polsce.

Skądinąd wiemy, że Anglja rzuciła na ten cel miliony. Akcja przeciw-wojskowa w Polsce rozporządzała i rozporządza kolosalnymi środkami...

Łoże masonskie w Polsce, które kierowane są przez Wielki Wschód Francji, a powstały w 1905 r. pod wpływem wolnościowych działaczy rosyjskich prowadzą najrozmaitsze intrygi przeciwko budowie armji polskiej i państwa polskiego, sprzymierzonego z Niemcami i Austro-Węgrami...

Umiały one wyzyskać ambitne zamiary dyktatorskie Piłsudskiego, który więcej szkody przyniósł Sprawie polskiej od 5-go sierpnia 1915 roku, niż korzyści swą pracą przed wojną i w czasie wojny.

Umiały one wyzyskać świeże u nas tradycje ruchu rewolucyjnego rosyjskiego z 1905 roku, czyniące u nas żywioły niedojrzałe podatnymi na odgłosy rewolucji w Rosji.

Umiały one wyzyskać bezwolność i chwiejność Pana, Marszałku Koronny.

Znając Cię, Marszałku, wiemy, że jesteś z temperamentu konserwatystą, ale nie angielskiego lub niemieckiego typu, który

2

dla niedopuszczenia do rewolucji i zamętu steruje nawą reform Ty zaś, Marszałku, jesteś konserwatystą, ze względu na to, iż wszelka twórczość społeczną i polityczną wymaga wysiłku duchowego, a ten jest Ci przykry.

Otóż konserwatysta Niemojowski współdziałał u nas ruchowi anarchistycznemu — przeobrażaniu Polski w Albanję.

W kwietniu mówiłem w Radzie Stanu, że świeże tradycje 1905 i 6 roku wznawiają się wskutek rewolucji rosyjskiej, że energia, nagromadzona dla robienia armji, pójdzie na zamieszki rewolucyjne, o ile nie zaczniesz natychmiastowe tworzenie wojska polskiego, Nad moimi słowami przeszedł Marszałek do porządku dziennego, Marszałek zwalczał w kwietniu odezwę werbunkową, a na oficjalnym posiedzeniu wstrzymał się od głosowania.

Wiedzieć, że Rada Stanu wyda odezwę werbunkową, rozentuzjzmowała młodzież akademicką. Znaczna jej część mówiła, że pójdzie do wojska. Zawieszenie odezwę werbunkowej zamiast do wojska, pchnęło młodzież do zamieszek. Wywołali je ci, co pragnęli pchnąć młodzież do rewolucji. Pan zaś, Marszałku, nie uświadamiając sobie sytuacji, dolewał oliwy do ognia.

Albowiem w mowie swej z 1 Maja, następnie ogłoszonej drukiem, mówiłeś niezgodnie z obiektywną prawdą, dla uzyskania poklasku tłumów, że nasze szkolnictwo przeżywa ciężkie czasy, przypominające okres apuchtinowski... Mówiłeś pan to, gdy szkoły nasze mają polski język wykładowy, gdy nasze dążności narodowe nie ulegają uciskowi ze strony okupantów, gdy jesteśmy w przededniu przejścia szkolnictwa...

Gdy nastąpiły rozruchy uniwersyteckie nie uczyniłeś Pan kroku, aby im przeciwdziałać.

„Nasza Rada Stanu lęka się zrobić kroku bo nigdy nie jest pewną powodzenia. Marszałek koronny i inni zapominają, że beczynność w obecnej chwili, gdy dach nad głową zaczyna się palić, gdy się już pali w sąsiednim domu że postępowanie takie niezdecydowane naraża kraj cały na nieszczęście. Bezczynność Rady Stanu w sprawie wojska wnosi rozkład do legionów“. „Gdyby legjony były pochłonięte pracą kadrową i wyszkoleniem znacznej ilości nowozaciecznych, zostały by czynnikiem uzdrowienia narodu, czynnikiem budowy państwa”—pisałem przed dwoma miesiącami. Dziś, po odrzuceniu przysięgi na wierność państwu polskiemu, z bólem konstatuje, że armja uległa rozkładowi w wielu swych oddziałach. Wiadomo, że Piłsudski i komisja Wojskowa Rady Stanu przez niego kierowana była głównym czynnikiem rozkładu. Robotę rozkładową Piłsudskiego demaskowałem na poufnych posiedzeniach Rady Stanu, więc Marszałek nie może usprawiedliwiać swej beczynności nieświadomością.

Czasem udawało się jakiejś szczęśliwej ręce wykrzesać z Pana przybłyski szlachetności z pod warstwy zwykłej Mu martwoty. Zaprotestowałeś Marszałku przeciwko organizowaniu Rad żołnierskich w pułkach, ale nie poszedłeś po za ów protest platończy. Zgodziłeś się na zaprzysiężenie wojska polskiego, na usunięcie z pułków tych, którzy nie zaprzysięgli, ale nie orjentując się w położeniu, zezwoliłeś, że dokonano tego nieudolnie, ze zbyt wielką stratą dla naszej armji.

Nie ulega wątpliwości, że zgoda Rady Stanu na usunięcie z pułków tych, którzy nie złożyli przysięgi była wskazaną. Ale dając swą zgodę na uszczuplenie pułków, Marszałek tym samym zobowiązał się do ich uzupełnienia. Jednakże Marszałek wzbrania się po dawnemu od wydania odezwy werbunkowej.

Natomiast po naradzie Rady Stadu z Kołem Międzypartyjnym, na które nie byli zaproszeni najbardziej aktywistyczni członkowie Rady Stanu, forsowałeś Pan deklarację neutralności, zgadzając się tym samym na zneutralizowanie sił narodu, na obalenie aktu 5 listopada, który powołuje do życia Polskę sprzymierzoną z mocarstwami Środkowo-Europejskimi, a nie neutralną! Było to podczas ofensywy rosyjskiej na Lwów.

Statut Rady Stanu zakazuje członkom Rady Stanu odwoływać się do stronnictwa, do którego należy poszczególny członek, tymbardziej muszą być niedopuszczalne obrady, chociażby olbrzymiej większości Rady Stanu, z postronnymi osobami, obrady które wiążą Radę Stanu. Na pełnym posiedzeniu p. Bukowiecki zaznaczył, iż uchwały tamtego posiedzenia są obowiązujące.

Dezorganizowałeś Marszałku Radę Stanu, przeobraziłeś ją w Rzeczpospolitą Babińską, poruczając każdemu funkcję, do jakiej on się jak najmniej nadawał..

I oto Ty Marszałku Koronny, który przejawiał największą nieudolność organizacyjną, pragniesz być jednym z tych trzech, którzy mają powołać do życia nową Radę Stanu.

Czyż nie pojmujesz, że Rada Stanu przez tych trzech do życia powołana była by ostateczną zgubą Polski? — gdyż była by napelniona neutralistami?

Udowodniłeś, Marszałku, na własnej osobie, jak dalece może być szkodliwym człowiekiem chociaż uczciwy, ale bezwolny i nieudolny gdy osiągnie pierwszorzędne, odpowiedzialne stanowisko w chwili odbudowy państwa.

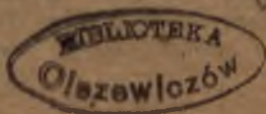
Pomimo to ufam w tkwiące w Panu, Marszałku, pierwiastki szlachetności, ufam w patryjotyzm Pana, więc ufam, że głos sumienia będzie echem słów moich i skłoni Pana do niezwłocznego zrezygnowania z udziału w obecnej Radzie Stanu, jak również z akcji tworzenia nowej.

Na cienie Bonawentury i Wincentego Niemojowskich wzywam Pana do usunięcia się z posterunku publicznego. Wielkim był wydatek energii przodków Pańskich i widocznie wskutek tego niewiele energii pozostało Panu w spadku.. W każdym razie zbyt mało, aby działać w dzisiejszej rozstrzygającej chwili, przypuszczam jednak, że dosyć Panu zostało energii, żeby zdecydować się ustąpić...

Nie względy osobiste, nie starcia między nami, które na gruncie sprawy tworzenia państwa polskiego powstały ale wzgląd na dobro publiczne zmusił mię do napisania tego listu.

Władysław Studnicki.

Członek Tymczasowej Rady Stanu.



UR 1311
- Lipiec 1917